

Węgry i Rumunia w obronie swoich mniejszości na Ukrainie. A Polska?

22 września 2017

Prezydent Rumunii odwołał wizytę na Ukrainie, rząd węgierski ostrzega, że przyjaźń obydwu krajów jest poważnie zagrożona. To efekt wprowadzenia przez gabinet w Kijowie nowej ustawy dotyczącej szkolnictwa.

Reforma przewiduje zmianę struktury szkół podstawowych i średnich, obowiązkową naukę przez dwanaście lat (do poziomu szkoły średniej włącznie) i, jak chwala się autorzy, „ostatecznie zrywa z radzieckim systemem”. Zamiast pamięciowej nauki mnóstwa informacji uczniowie na Ukrainie mają odtąd zdobywać umiejętności. Najważniejszą i najgłośniejszą zmianą jest jednak poważne ograniczenie możliwości nauczania w języku mniejszości narodowych. Od 2018 r. będzie to możliwe tylko przez pierwsze pięć lat nauki, w starszych klasach cała edukacja będzie odbywać się po ukraińsku. Docelowo, od 2022 r., języki mniejszości mają zostać ograniczone do całkowitego minimum.

Pomysłodawcy reformy nie ukrywają, że chodziło im głównie o pozbycie się szkół rosyjskich, ale równocześnie z pełną świadomością uderzyli w szkolnictwo innych mniejszości. 7 września ustawę potępiło ministerstwo spraw zagranicznych Węgier, upominając się o węgierską społeczność na Zakarpaciu. Jako że stanowisko nie spotkało się z odzewem Kijowa, wczoraj szef administracji rządu w Budapeszcie wyraził się w jeszcze ostrzejszych słowach. – Ukraina straci przyjaciela. A lepiej byłoby dla niej, gdyby miała więcej przyjaciół niż wrogów – powiedział Janos Lazar o tym, jakie mogą być skutki podpisania przez prezydenta Poroszenkę ustawy, którą węgierscy politycy nazywają „haniebną”. Węgry zamierzają złożyć przeciwko

Ukrainie skargę w OBWE i ONZ.

Wczoraj o odwołaniu wizyty w Kijowie w związku z treścią ustawy poinformował również prezydent Rumunii Klaus Iohannis. Głowa rumuńskiego państwa spotkała się z Petrem Poroszenką w kuluarach Zgromadzenia Ogólnego ONZ i powiadomiła go, że ani nie przyjedzie do ukraińskiej stolicy, ani nie podejmie przewodniczącego Rady Najwyższej w Bukareszcie, co było planowane na koniec września. – Powiedziałem Poroszence, że jestem niemiło zaskoczony takim biegiem wypadków – skomentował Iohannis. Dodał, że do tej pory uważał, że rząd w Kijowie jest otwarty na sprawy społeczności rumuńskiej (zamieszkującej głównie ukraińską Bukowinę).

Co zaś w sprawie – i tak bardzo nielicznych – szkół mniejszości polskiej robi resort Witolda Waszczykowskiego? Wydał oświadczenie, że jest świadomy całej sprawy, bo strona ukraińska wspominała wcześniej, jakie ma plany w kwestii szkolnictwa. A także, że nie ma się czym przejmować, bo nauka po polsku w przedszkolach i na niższych szczeblach edukacji jest zagwarantowana, nadto lekcje języka mniejszości mogą być organizowane przez stowarzyszenia kulturalne.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu